Nr 482. Kraków, Środa 20 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zerwanie konwencyi z Rosyą.

Sejm bawarski uchwalił jednogłośnie, na wniosek posłów socyalistycznych, zerwać istniejącą od r. 1869 między Bawaryą a Rosyą konwencyę co do wzajemnego wydawania sobie przestępców i co do ochrony życia i czci domów panujących w obu państwach. Jako motyw tej uchwały podali wszyscy mowcy w ciągu dyskusyi taki upadek stanu prawnego w Rosyi w ogólności, a sądownictwa w szczególności, że odtąd państwa rosyjskiego nie można uważać za równorzędne pod tym względem z innemi państwami europejskiemi.

Zarówno jednogłośność tej uchwały, jak i jej motywa, wywołały w całej Europie ogromną sensacyę. Klerykalna Bawarya i 169 jej posłów sejmowych, z których większość stanowi stale przedmiot gryzącej satyry „Simplicissimusa", zdobyli się na krok, który jako demonstracya, niema dotąd równego sobie w dziejach stosunków państw europejskich do Rosyi.

W drodze zupełnie legalnej, jednogłośnej uchwały, parlament największego po Prusiech niemieckiego państwa związkowego, bryznął Rosyi w oczy niewątpliwą i oczywistą prawdą, która jednak w stosunkach międzynarodowych musi uchodzić za najcięższą obelgę. Rosyi nie uznano za zdolną do zawierania konwencyj, odmówiono zaufania relacyom jej prokuratoryi, zakwestyonowano zdolność sądów rosyjskich do wydawania wyroków, zgodnych z panującemi w cywilizowanym świecie pojęciami o wymiarze sprawiedliwości.

Niebywały ten krok Sejmu bawarskiego, jako demonstracya przeciw temu, że połowa kontynentu europejskiego pogrążona jest jeszcze ciągle w otchłani dzikiej samowoli i bezprawia, jako przypomnienie, że obok Hiszpanii, istnieje jeszcze i Rosya ze swoimi Skałłonami, Meller-Zakomelskimi i t. p., jest niewątpliwie sympatyczny. Ale Sejm bawarski składa się w swej większości z polityków zbyt poważnych i wytrawnych, aby można było chociaż na chwilę przypuszczać, że uchwalając zerwanie konwencyi z Rosyą, chcieli oni dać tylko wyraz oburzeniu, którem napełniają ich istniejące w tem państwie stosunki. Krok taki bowiem jest tylko demonstracyą, sympatyczną wprawdzie dla każdego uczciwego człowieka, ale niemniej demonstracyą, pozbawioną cienia pozoru jakiejkolwiek skuteczności. Na takie zaś demonstracye żadne ciało prawodawcze, a tem mniej Sejm bawarski, nie pozwoliłby sobie bez jakichś głębszych a doniosłych powodów.

Jakie więc mogą być te powody? Prasa rosyjska, szczególniej zaś „Nowoje Wremia", które Sejm bawarski nazwało „bandą apaszów", wyraża przekonanie, że uchwała ta miała na celu odstraszyć cara od jego podróży do Włoch. Jak wiadomo, marszruta Mikołaja II. do Racconigi miała iść przez Monachium, w którem właśnie zapadła uchwała, aby nie przedsiębrać żadnych szczególnych środków w celu obrony „uświęconej" osoby carskiej. Zdaniem petersburskiego, półoficyalnego organu, był to manewr, urządzony przez politykę niemiecką i austryacką przeciw zbliżeniu się rosyjsko-włoskiemu, zupełnie analogiczny do tego sztucznie przez emisaryuszów niemieckich wywołanego ruchu wśród robotników włoskich, który przed pięciu laty odebrał już raz carowi ochotę do rozkoszowania się lazurem włoskiego nieba.

Dzistaj — wywodzi „Nowoje Wremia" — zrozumieli już Włosi korzyści, jakie rokuje im wizyta carska, dzisiaj też nawet robotnicy włoscy z „utęsknieniem i niecierpliwością" (sic!) oczekują przybycia miłego gościa. Wobec tego zwrotu w opinii publicznej we Włoszech musiały Austrya i Niemcy użyć innego środka w celu nastraszenia samodzierscy i znalazły posłuszny Sejm bawarski.

Taką jest jedna hipoteza co do motywów tej uchwały. Drugą można skonstruować na podstawie przypuszczenia, że antagonizm Wittelsbachów do Hohenzollernów skłonił rząd bawarski do zainicyowania tej uchwały demonstracyjnej, w celu popsucia szyków Wilhelmowi II w jego polityce rusofilskiej. Hipoteza ta jest bardziej prawdopodobną, niż pogląd rosyjski, jakoby uchwała Sejmu bawarskiego była skutkiem intrygi, uknutej przez Austryę i Niemcy przeciw Rosyi.

Cokolwiek jednak spowodowało Sejm bawarski do tej niebywałej jednomyślności, z jaką powziął on swoją sensacyjną uchwałę, pozostaje faktem, że ze strony Niemiec ugodził w Rosyę pocisk moralny, niezmiernie silny, a w zupełności zasłużony. Po raz pierwszy zdarzyło się, że w sposób oficyalny, a niedwuznaczny wyrażono opinię cywilizowanych ludzi o caracie, przed którym dotąd umiano tylko korzyć się i płaszczyć. Że ten wyraz wypowiedziano w Niemczech jest jeszcze znamienniejszem i zapamiętania godnem.

Unia słowiańska wobec nowej sesyi.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 19 października.

Unia słowiańska radziła dziś przez kilka godzin nad trudną sytuacyą, w jakiej się znajduje. Cięży bowiem na niej ogromna odpowiedzialność. Sesyę letnią Rady państwa musiano zamknąć z powodu obstrukcyi Unii słowiańskiej, która nie chciała wprawdzie udaremnić uchwalenia budżetu, aby nie wywoływać zamięszania konstytucyjnego, ale odmówiła dalszego udziału w pracach parlamentarnych, jeśli system, który uważa za wrogi dla Słowian, nie będzie zmieniony. Aż do ostatniej chwili toczyły się w lipcu rokowania i przy dobrej woli byłoby się udało wówczas trudności usunąć, mimo iż na porządku dziennym stały bałkańskie traktaty handlowe, zwalczane także ze względów rzeczowych przez agraryuszów. Rokowania wówczas się rozbiły niemal o drobnostki, o kwestye czysto formalne, a może nawet osobiste. Odpowiedzialność za zamknięcie sesyi spadła wprawdzie pozornie na Unię słowiańską, ale wszyscy wiedzieli, że agraryusze nie mniejszy mają udział w stworzonej przez Unię sytuacyi i że rząd, przekonawszy się, iż na Węgrzech, z powodu przesilenia, traktaty handlowe również nie przejdą, nie przywiązywał do ich uchwalenia w sesyi letniej tak wielkiej wagi, jak przedtem. Odpowiedzialność w każdym razie nie była dla Unii tak wielka.

Teraz sytuacya jest o wiele trudniejszą. Nie chodzi już tylko o jednę ustawę, ale o cały kompleks ważnych spraw i wreszcie o byt parlamentu. Plan finansowy, nowy budżet, kredyty wojskowe i aneksyjne, traktaty handlowe, koleje lokalne — wszystkie te i inne pilne sprawy teraz staną na porządku dziennym, a ich załatwienie po części związane jest z terminami kalendarzowemi. Obstrukcya w nowej sesyi miałaby zatem następstwa o wiele poważniejsze, aniżeli w lipcu. Zamknięcie parlamentu w jesieni oznaczałoby zawieszenie parlamentaryzmu na nieograniczony czas. — Niewątpliwie powstałyby nowe trudności także dla państwa. Nowych podatków ani pożyczek na podstawie paragrafu 14 uzyskać nie można, ale państwo może jakiś czas poczekać, albo sobie w inny sposób poradzić, parlament zaś byłby stanowczo zdyskredytowanym, i Unia słowiańska słusznie tak długo radzi nad tem, czy ma ze stanowiska ogółu tą odpowiedzialnością się obarczyć.

Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że stronnictwa, złączone w „Unii", słusznie są rozgoryczone rozpanoszeniem się rządów niemieckich w całem państwie.

Niemcy rozbijają bezkarnie i swawolnie Sejm czeski, wypierają Słowian ze stanowisk już zajętych i doszło do tego, że w ulicach Wiednia, stolicy Austryi, tuż pod oknami Burgu, wznoszą okrzyki „Hoch Hohenzollern" „Hoch Kaiser Wilhelm". Że tajny radca, burmistrz dr Lueger te okrzyki potępił, nie osłabia znaczenia faktu. On sam stanął przecież na czele hecy antyczeskiej w Wiedniu i z jego inicyatywy powstał dziwaczny pomysł wystawienia obelisku na Ringstrasse dla uczczenia sojuszu z Prusami. Drugi tajny radca, książę Lichtenstein, urządził w Sejmie dolno-austryackim przesadną apoteozę tego sojuszu i twierdził nawet, że „dla Austryi jest on korzystniejszym, niż dla państwa niemieckiego". Jeśli ludzie tak „czarnożółci", jak ci dwaj przywódcy partyi chrześcijańsko-społecznej, nie bacząc nawet na godność i powagę Austryi, takie objawiają dla Prus uwielbienie to już trudno się dziwić masom, które od śpiewu „Wacht am Rhein" postąpiły jeszcze o krok dalej w manifestacyach prusofilskich. I te objawy są najnowszej daty i w ścisłym stoją związku z rolą, jaką od roku odgrywają Niemcy w parlamencie.

Rozumiem więc rozgoryczenie Unii słowiańskiej, dążącej do zmiany tych stosunków. Ale właśnie dlatego nie powinna się dać unieść uczuciom, lecz przy swoich uchwałach kierować się zimną rozwagą i roztropnością. Czy zaś bezwzględna obstrukcya leży w interesie szybkiego usunięcia i złamania wpływu i przewagi Niemców, bardzo wątpimy. Aby technicznie udaremnić obrady w ciele parlamentarnem, a szczególnie w parlamencie austryackim, wystarcza mała garstka, aby je zaś moralnie i politycznie uniemożliwić, potrzeba siły. Unia słowiańska ma tę siłę i powinna ją okazać. Obstrukcya jest bronią słabych. Sz.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 października.

Dzienniki tutejsze domagają się rozpoczęcia odrazu walki przeciw obstrukcyi Unii słowiańskiej i wywodzą, że tylko w ten sposób można obstrukcyę usunąć.

„Die Zeit" poleca w tym celu zarządzenie długich posiedzeń, nużących i wyczerpujących obstrukcyę.

Najdalej posuwa się „N. Fr. Presse", która przychodzi do przekonania, że regulamin nie jest dostateczną przeszkodą do zwalczenia obstrukcyi słowiańskiej. Nie można dopuścić, aby Unia słowiańska odniosła zwycięstwo, znaczyłoby to bowiem, że Unia słowiańska może w Austryi mianować lub usuwać gabinety. Dziennik ten występuje dlatego odrazu przeciw wszelkim rokowaniom i pertraktacyom z Unią słowiańską, przed którą ustępować w żaden sposób nie należy.

„N. W. Tgbltt" donosi, że poseł dr Kramarz oświadczył wczoraj na konferencyi bar. Bienerthowi, iż Czesi gotowi są do zaniechania obstrukcyi, w razie rekonstrukcyi gabinetu i stworzenia „modus vivendi", co do Sejmu czeskiego. Na tem tle mają być prowadzone dalsze rokowania.

„Reichspost" występuje przeciw odroczeniu wyboru prezydyum Izby posłów w dniu dzisiejszym. Dziennik ten wywodzi, że możliwem jest, iż Rada państwa będzie znowu odrazu odroczona, jeżeli wybór prezydyum dziś się nie odbędzie, albowiem niemożliwość ukonstytuowania Izby już z góry wyklucza możliwość pracy parlamentu.

Klub ruski odbył wczoraj naradę i uchwalił, podobnie jak Unia słowiańska, zająć na razie stanowisko wyczekujące i pozostawać w ciągłej styczności z Unią słowiańską.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 18 października.

(Co powiedzą sądy? — Aresztowania i represye. — Instrukcye dla prasy).

Tajemnica, okrywająca fatalny koniec samochodu generała Uthofa, nie tak prędko będzie odkryta, jeśli ogółem będzie odkryta kiedykolwiek... W pierwszem stadyum śledztwo, przeprowadzone natychmiast po katastrofie, nie wykryło najmniejszego śladu jakiegokolwiek zamachu. Ani generał Uthof, ani jego otoczenie nie kryło swego wrażenia, że wypadek był niewątpliwie następstwem wadliwego zbudowania samochodu przez tandetną fabrykę niemiecką. To samo zdanie wypowiedzieli rzeczoznawcy, powołani z pośród ludzi najlepiej obznajomionych z techniką samochodów, a mianowicie z pośród kierowników garażów samochodowych. Ci, aczkolwiek ich interesem było, ze względu na postrach, rzucony na publiczność, przez katastrofę, ukryć istotną przyczynę wypadku, orzekli, że bezspornym powodem zniszczenia samochodu był rezerwoar benzynowy, z lichej blachy cynowej sporządzony i, jak śledztwo wykazało, już przed katastrofą łatany i przeciekający.

Jednakowoż do innego przekonania przyszła komisya, złożona z inżynierów, których protokołu i nazwisk nie podano do wiadomości publicznej. — Komisya ta wykluczyła zapalenie się benzyny, twierdząc, że przyczyną wybuchu była piekielna maszyna, włożona do cylindra z benzyną. Orzeczenie takie do pewnego stopnia osłabia akcyę sądową, wdrożoną przez poszkodowanych przeciw generałowi Uthofowi. [illegible] pretensye przekroczą sumę 100.000 rubli, które generał Uthof musiałby bezwzględnie zapłacić, gdyby przyczyną wybuchu była wadliwość konstrukcyi samochodu. Atoli „vis major" w postaci „zamachu" uwalnia go od tej przykrej ewentualności.

Jednakowoż adwokaci, zastępujący strony, wyszli z tego założenia, że wobec sądów nie może być decydującym motywem opinia inżynierów, opierająca się „na obejrzeniu" zniszczonego samochodu, lecz że tylko eksperci chemicy mogą wydać miarodajną opinię pod przysięgą o przyczynie katastrofy. W tym też celu, na żądanie sądu, zachowano szczątki samochodu do ekspertyzy sądowej. Znaczącym również szczegółem w tej sprawie jest to, że tylko bardzo grzeczna maszyna piekielna mogłaby w ten sposób zachować się, jak to się stało w omawianym wypadku, skoro przed głównym wybuchem nastąpiły dwie ostrzegające mniejsze eksplozye, dzięki czemu generał Uthof na czas jeszcze mógł się usunąć z samochodu i ujść grożącego mu niebezpieczeństwa.

Liczne aresztowania zaniepokoiły opinię publiczną. Uderza przytem okoliczność, że obecne aresztowania dotykają prawie wyłącznie kół inteligencyi, która w tych i owych związkach zalegalizowanych i jawnych pracowała. Gdy wrzenie rewolucyjne ucichło zupełnie, a tylko sporadyczne wypadki bandytyzmu świadczą o złem, które zdeprawowało liczne jednostki wykolejone — cała uwaga władz skupia się obecnie na inteligencyi polskiej. Przypuszczamy powszechnie, że ostatnie aresztowania są w związku z przejazdem cara do Włoch i z zamierzonym pobytem jego w Skierniewicach.

Równocześnie sypią się kary prasowe i komunikowane są prasie życzenia komitetu cenzury. 500 rubli kary, które nałożono na „Bluszcz" za niewinny artykuł o Słowackim, jest największą karą, jaka w stanie ochrony wzmocnionej może spaść na pismo. Kary po 100 rubli i mniejsze sypią się bez końca.

Niedawno wezwano redaktorów pism polskich do urzędu cenzury, gdzie im zakomunikowano życzenie, aby o zjeździe pedagogicznym we Lwowie podawać tylko objektywne informacye, lecz aby nie zachęcać i nie agitować w tej sprawie w żadnej formie. *Aks.*

Z dziedziny ekonomicznej.

(Objęcie upaństwowionych kolei. — Węgrzy przeciwko podwyższeniu taryf austryackich. — Obce kapitały w przemyśle naftowym. — Nowe podrożenie zboża i pieniędzy).

W tych dniach odbyło się w Austryi ostateczne przejęcie na rzecz państwa i w administracyę państwową upaństwowionych w bieżącym roku zachodnio- i północno-czeskich kolei, mianowicie „Kolei północno-zachodniej" i linii „Towarzystwa kolei państwowych". Sieć kolei, będących własnością państwa, powiększyła się przez to o 3000 kilometrów; obejmowała ona w końcu roku 1907 15.033 klm., obecnie zaś dosięgła długości 18.382 klm. Kapitał zakładowy kolei państwowych, który w końcu roku 1907 wynosił 3.832 miliony koron, wzrósł przez to o 1.234 miliony, tak, że obecnie wynosi przeszło pięć miliardów koron. Państwowy personal kolejowy powiększył się przez objęcie tych linij o 4000 urzędników i 16.000 innych funkcyonaryuszów i robotników, tak, że dziś składa się z 16.000 urzędników i 156.000 służby i robotników. Koleje państwowe są więc największem w całem państwie austryackiem przedsiębiorstwem ekonomiczno-zarobkowem. Budżet kolejowy jest też obecnie największą pozycyą w całym budżecie państwowym w Austryi, figuruje w nim bowiem z kwotą 550 milionów na ogólną cyfrę 2406 milionów koron.

Objęcie upaństwowionych prywatnych linij w administracyę państwa wymaga załatwienia licznych i rozmaitych kwestyj tak osobistych, jak i administracyjnych. W dziale administracyjno-kancelaryjnym istnieje wielka różnica między państwowemi a prywatnemi kolejami, mianowicie pod względem książkowości i rachunkowości. Podczas gdy administracya kolei prywatnych posługuje się podwójną kupiecką książkowością, w zarządzie kolei państwowych panuje zawsze jeszcze ociężała metoda kameralna. Niemieckie Koła handlowe od dawna już zalecają rządowi, ażeby przejął także metodę książkowości podwójnej, obecnie zaś zwracają uwagę, że właśnie teraz możnaby z łatwością dokonać tej reformy, ponieważ wraz z nabytemi liniami przeszło w służbę rządową znów dużo handlowo wyszkolonych urzędników, prawdopodobnie atoli rząd tej „dobrej rady" znów nie usłucha i pozostanie przy swej metodzie.

Dyrektorami nowo nabytych linij mianowani zostali: dla kolei północno-zachodniej radca ministeryalny dr Gentebrück, dla linii „Towarzystwa kolei państwowych" radca dworu Trnka.

Podwyższenie taryf na kolejach austryackich napotkało na stanowczy opór Węgier. Ponieważ taryfy te obowiązują także dla towarów, wywożonych z Węgier do Austryi — z wyjątkiem frachtów eksportowych dla zagranicy — koła

Powieść bohaterska.

3 (Dokończenie.)

III. *)

W sposobie nakreślenia piątego aktu tej modernistycznej tragedyi uzurpatora, Kazimierz Tetmajer dobył z duszy swej wysokie tony i ukazał, jak głęboko wniknął w ducha współczesności. Pchnięty sztyletem anarchisty, mocą swej natury bajecznie zdrowej, Polan pokonuje śmierć i do świeżej sławy zdumiewającego zwycięzcy dodaje glorye cudownie ocalonego monarchy, jeszcze bez korony. Wjazd tryumfalny odbywa jako ukochany bohater narodu.

Zostaje kochankiem i za kochankę bierze sobie bratanicę zdetronizowanego króla Andrzeja. Ona staje się jego metresą, aby w nim zrobić sobie niewolnika, który na jej rozkaz, w alkowie cicho szepnięty, króla Andrzeja lub Jerzyka na tron powróci i sam zostanie jego pierwszym ministrem.

Lecz oto bezsilna wściekłość porywa tę lwicę: on panuje nad jej i swojemi zmysłami; bierze ją wtedy, gdy chce, a ona czeka, nienawidzi i pada w jego objęcia, gdy tylko skinie.

A jednak Zbigniew Polan padł. Zbigniewa Polana strąci z krzesła absolutnego dyktatora Południowej Słowiańszczyzny... klątwa papieska. Zbigniew Polan był znajdą, bez rodziny, bez ojczyzny, bez tradycyi rodowej, szlacheckiej, takiej, jaką miał korsykański szlachcic, syn adwokata z Ajaccio, pana Buonapartego. Zbigniew Polan zapewne nie zdolny był pojąć wiekowej głębi słów Napoleona, który, zapytany, jaka była najpiękniejsza chwila w jego życiu, rzekł: Była chwila mojej pierwszej Komunii.

Zbigniew Polan nie wiedział, iż duchowieństwo w patryotycznem uniesieniu otworzy skarbce kościelne na potrzeby wojenne, lecz na rozkaz kardynała Albaniego, nie zaś na jego, dyktatora Polana, występnie marzącego o kościele narodowym. Zbigniew Polan nie umiał kochać i nie umiał wierzyć — nie miał we krwi szlacheckiej i katolickiej tradycyi syna adwokata z Ajaccio. Dlatego padł i tylko głowę salwował z tego trzęsienia ziemi, wtórzącego słowu ekskomuniki wielkiej.

Dyktator Zbignie Polan zarządził konfiskatę dóbr kościelnych. W jednej chwili runęło mu pod nogami wszystko, jak most podczas powodzi. I w jednej chwili poprostu Polan znalazł się sam. Ogół ludności był na wskróś katolicki i więcej lękał się niełaski papieskiej, niż Niemców. Urzędnicy cywilni i całe korpusy armii zaczęły odmawiać posłuszeństwa. Zostało trzysta ułanów pułku „Somo-Sierra". Ci oddadzą życie za głowę wodza, ci sprawią, iż upadek Polana będzie piękny mimo wszystko i mimo wszystko bohaterski.

...Nawzajem socyaliści podnieśli krzyk, iż co innego jest podział czyichś dóbr przez państwo socyalne, a co innego rabunek czyjejś własności przez uzurpatorską dyktaturę. Do przydomku „tyrana" dodano Polanowi przydomek „rabusia" i „złodzieja". Ruina była zupełna.

Ach, jaka szkoda, jaka szkoda po stokroć, że Zbigniew Polan nie miał we krwi katolickich i szlacheckich tradycyi tego, którego życia dniem najpiękniejszym był dzień pierwszej św. Komunii!

A oto, jak mówi ten rycerz, ten bohater, oto, jakie jest ostatnie słowo tego poety czynu, które mu w usta kładzie poeta słów, uczuć i myśli, autor „Króla Andrzeja":

„Rezygnacya była mu najwstrętniejszę i najprzeciwniejszą ze wszystkich rozmaitych cech duszy ludzkiej. Nie było ani chwili czasu, nie można się było zastanawiać. O kilkadziesiąt kroków od niego radzono nad pogrzebaniem go żywcem. Pocisnął dzwonek. Dyżurny oficer ułanów ukazał się w drzwiach.

— Poruczniku, proszę powiedzieć swemu dowódcy, aby kilkudziesięciu ludźmi obsadził wszystkie wejścia do sali, gdzie obradują stany.

— Podług rozkazu! — odpowiedział porucznik.

— W pogotowiu?

— Podług rozkazu! — odpowiedział pułkownik.

— Baczność. Czucie zachować tak, aby na pierwszy mój znak mogli wkroczyć pańscy ludzie... Tylko nie wiem, czy za pół godziny my nie będziemy więźniami?

— Panie dyktatorze, były przykłady, że całe regimenty zbuntowane padały na kolana za jednem ukazaniem się wodza!

— Tak. Tylko tu zbuntował się cały naród.

— Pozwolę sobie oświadczyć, że my nie tracimy nadziei, iż nastąpi przesilenie!

— Dziękuję! A teraz uwaga!

— Podług rozkazu, panie dyktatorze!

Polan silnym ruchem otwarł drzwi i wszedł prosto na wzniesienie...

...Wzgardliwie ironiczny wyraz znikł z twarzy Polana, natomiast wymalowała się na niej niesłychanie zacięta duma, wyniosłość i nienawiść.

— Przedstawiciele Południowej Słowiańszczyzny! — krzyknął. — Oto dlatego, iż chciałem gnijącego złota kościelnego użyć na cele obrony waszej ojczyzny, ja, który ocaliłem was pod Cattaro, ułanami muszę zniewalać, aby mnie słuchano, gdy chcę mówić?

— Kaszkiet! Kaszkiet! — zaczęto wołać.

— Jestem żołnierzem, mówię w mundurze! A u was zawsze więcej o kaszkiet chodziło niż o głowę! Słuchajcie! Jeszcze czas! Jakiekolwiek byłyby moje osobiste cele, los zrządził, że działalność moja szła w kierunku zbawczym dla was! Przypadek zesłał wam we mnie moc, którejeście potrzebowali, a nie mieli nigdy. Nową krew chciałem wlać w wasze żyły, bom ją czuł i dosyć czuł jej w moich! Wy, co?! Okrzyk: „hańba" zlał się w zgodne echo z okrzykiem: „zgroza" i okrzykiem: „klątwa". Ślepota, tchórzestwo, cynizm, fanatyzm i sprzedajność wzięły się za ręce! Niech powie magnat, którego więcej obchodzi jego tytuł i majątek, niż kraj — ile wziął pruskich dukatów? Tam — socyalista Stefanicz „w imieniu najświetszych idei" wrzeszczy przeciw podatkom na wojsko słowiańskie i będzie póty wrzeszczał, aż go żandarm pruski w pysk pięścią uderzy! Święta zgoda ślepoty i bierności, harmonia upadku! Dziś zbiegliście się wszyscy, anarchiści, socyaliści, demokraci, arystokraci, postępowcy, klerykali, republikanie i dynaści, aby obalić mnie, który reprezentuję myśl zbawczą słowiańską. Jutro zaczniecie się gryźć między sobą, jak psy! Powstańcie przeciw sobie, szarpcie się nawzajem i niszczcie, gardźcie sobą i nienawidźcie się, wy, trwały przedmiot pogardy, nienawiści, wyzysku i ucisku Niemców!

Polan wstrzymał się. Wrzawa i strzały dały się słyszeć u okien.

— Kto strzela?

— Oni.

— Więc strzelać w tłum!

Sala zawyła ze zgrozy. Polan zaś krzyknął, dobywając szpady.

— Czy myślicie, że nie będę się bronił? Nim zdobędziecie ten zamek, we krwi utopię was, boście niczego innego nie warci! Tę gromadę pod straż! Reszta ku oknom! Ognia!

Ze sali padła salwa ułanów.

— Na Boga, co czynisz?! Dyktatorze, z niespełna trzystu ludźmi nie możesz pan walczyć! Lada chwila pierwszy spalacki pułk piechoty uderzy na zamek. Rozniosą nas na bagnetach! Zastanów się pan! „Albatros" jest ci wierny!

— Droga do morza nie jest już wolna — ozwał się pułkownik — ale my dyktatora doprowadzimy!

Ułani siedzieli już na koniach. Służący Polana trzymał jego osiodłanego wierzchowca. — „W środek dyktatorze"! — zawołał pułkownik ułanów.

Ale szpada zgrzytnęła ponownie w pochwie Polana, błysnęła stal, a Polan krzyknął: „Otworzyć bramę! Za mną — naprzód — marsz!!

— Somo-Sierra! — wołali z uniesieniem ułani.

— Co za żołnierz! Co za wódz! Co za szkoda!

— Demon, demon, nie człowiek!

— Topi nas we krwi, jak obiecał!

— Pieczętuje swoje ustąpienie z dyktatury...

A potem... gdy Polan, powitany okrzykiem: Niech żyje! — wchodził na pokład „Albatrosa" dragoni dopadli sformowanych do obrony ułanów. Pułk na stopie wojennej dwa tysiące koni, przeciwko niespełna już dwustu.

— Ognia z dział do dragonów!

W panice cofnęli się dragoni.

Wyciągnięto ciężkie łańcuchy kotwic i „Albatros" pełną parą zaczął oddalać się od lądu.

— Nie na Elbę, nie na wyspę św. Heleny — szeptał Polan. Na nowe życie — w przestrzeń, w nieskończoność!

. . . .

Krytyka powieści? Powiem ją w jednem zdaniu: od czasów trylogii Sienkiewicza pierwszem dziełem sztuki literackiej, które czytam z admiracyą, jest „Król Andrzej", bohaterska powieść Kazimierza Tetmajera.

J. August Kisielewski.

*) Zobacz „Nową Reformę" Nr 747.

handlowo-przemysłowe, a zwłaszcza agrarne, po stronie węgierskiej, uważają to za naruszenie interesów węgierskich i domagają się od rządu, ażeby wszelkiemi sposobami starał się zabezpieczyć wywóz węgierski przed nowemi kosztami, a w danym razie zagroził nawet odwetem na kolejach węgierskich względem wywozu austryackiego. Jeśli protesty węgierskie osiągną zamierzony skutek, koszta nowego podwyższenia taryf spadną wyłącznie na produkcyę i handel w Austryi.

W austryackim, a zwłaszcza galicyjskim przemyśle naftowym, kapitały zagraniczne coraz nowe zdobywają pozycye. — Obecnie dwie wielkie grupy bankowe w Niemczech, a mianowicie grupa Banku Drezdeńskiego i Schaffhausenowski związek bankowy, nabyły wielką rafineryę nafty w Sternbergu (?) na Morawach, oraz nową rafineryę „Austrya“ w Drohobyczu, której budowa nie jest jeszcze ukończona. Pierwszą nabyto całkowicie kosztem 2,300.000 koron, na drugą dano dotychczas 1,600.000 koron, co stanowi większą część kosztów budowy. Obie te fabryki mają być zamienione na przedsiębiorstwo akcyjne z kapitałem 10 milionów koron. Nabywcy zamierzają je znacznie powiększyć i podnieść do rzędu największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Austryi. W kołach przemysłu naftowego przypuszczają, że wymienione grupy bankowe nie nabyły tych rafineryj na własny rachunek, lecz dla amerykańskiej „Standard Oiil Company“ i to w celach konkurencyjnych, a ściślej mówiąc: dla opanowania produkcyi galicyjskiej. Ze względu na to Amerykanie ukryli się rzekomo za bankami niemieckiemi w tej nadziei, że instytucyom finansowym z Rzeszy władze austryackie przy rozszerzeniu obu tych rafineryj i przy innych zmianach nie będą stawiały takich trudności, jakie czekałyby konkurentów amerykańskich. — Tak przynajmniej twierdzi drohobycki krespondent „Neue Freie Presse“.

Z Budapesztu doniesiono w tych dniach o nowej „haussie“ cen zbożowych na tamtejszej giełdzie i wogóle na targach węgierskich. Pszenica „na październik“ podskoczyła o 28 halerzy — na kwiecień o 19 halerzy i cena jej zbliża się znów do 15 koron za cetnar. Sprawiła to w tym wypadku wyłącznie spekulacya giełdowa, efektywne ceny wzrosły bowiem tylko o 10 halerzy. Miłe to w każdym razie widoki dla konsumentów!

Bank angielski uznał za stosowne podwyższyć stopę procentową jeszcze o jeden procent, a więc na 4 procent. Skłoniła go do tego ta okoliczność, że jego zasoby złota zmniejszyły się w ostatnim czasie z 40½ miliona funtów szterlingów na 33 miliony funtów, a więc o 7½ miliona, które odpłynęły za granicę.

Berlin, jak już donosiliśmy, ma obecnie 5-procentową ratę. Pieniądz więc drożeje znów coraz bardziej.

Cesare Lombroso.

Należał do dzieci cudownych. W dwunastym roku życia mówił biegle po łacinie i grecku, a licząc 14 lat ogłosił pracę p. t. „Wielkość i upadek Rzymu“. Studyował cały szereg języków wschodnich i zdawało się, że zostanie filologiem. W r. 1853 jako 17-letni młodzieniec uczęszcza w Padwie na wydział lekarski, a w 6 lat później otrzymuje dyplom doktora. Jako słuchacz uniwersytetu wydał pracę p. t. „Wpływ kultury na obłęd i obłędu na kulturę“. To była jego właściwa droga.

Jako lekarz wojskowy bierze udział w wojnie Włoch przeciwko Austryi w r. 1859, a na podstawie doświadczeń wojennych wydaje rzecz „O amputacyach“. Wtedy również miał sposobność do studyów antropologicznych, mając w szpitalach wojskowych materyał ludzki z całych Włoch. Powstało w ten sposób dzieło jego „Geografia antropologiczna Włoch“. I wtedy już w mózgu jego kiełkowała myśl o zbrodniarzach z urodzenia.

Pierwszą większą jego pracą naukową, która powstała na tle badań filologicznych i historocznych, antropologicznych i psychologicznych, było dzieło p. t. „Człowiek biały i kolorowy“, które pojawiło się równocześnie z „Powstaniem gatunków“ Darwina. Lombroso wysnuł w dziele swojem te same wnioski, które odpowiadają zasadom nauki Darwina o descendencyi. Gdy dzieło to pojawiło się w r. 1859, autor nie znał ani „Powstania gatunków“ Darwina, ani prac Lamarque'a i Spencera. Naówczas były Włochy w przededniu wojny i nikt nie troszczył się o tego rodzaju wydawnictwa.

Na ową porę przypadają też pierwsze spostrzeżenia Lombrosa na tle antropologii kryminalnej. Podczas sekcyi zwłok pewnego zbrodniarza odkrył Lombroso pewne zboczenia anatomiczne w budowie jego czaszki i mózgu. To spowodowało go do spostrzeżeń nad żywymi zbrodniarzami. — W taki sposób Lombroso stał się twórcą antropologii kryminalnej, której zasady wyłożył w książce pod tytułem „Zbrodniarz pod względem antropologicznym i prawnym, tudzież jako więzień“.

W roku 1862 wojskowy lekarz Lombroso zostaje docentem psychiatryi i medycyny sądowej w Pawii. W następnym roku rzuca wykłady i pracuje na chleb przekładami, ale już w roku 1864 zostaje nadzwyczajnym profesorem i dyrektorem zakładu dla obłąkanych w Pawii. W tym roku wydaje dzieło p t. „Geniusz a obłęd“. — Temu tematowi oddaje się z zamiłowaniem w ostatnich latach swego życia, pisząc o „Szczęśliwości idyotów i geniuszów“, albo o „geniuszach-megalomanach“. — W roku 1876 zostaje zwyczajnym profesorem w Turynie i tu wykładał przez 30 lat prawie. W roku 1904 usuwa się z katedry medycyny sądowej i poświęca zupełnie psychiatryi.

Obok wymienionych dzieł należy zapisać długi szereg innych prac, jak: „Palimpsesty więzienne“, „Poezya w więzieniu“, „Zbrodnie polityczne i rewolucya“, dalej do spółki z Ferrerem napisane książki „Kobieta, jako zbrodniarka i prostytutka“. Był zresztą wszechstronny. Pisze podręcznik grafologii“ i „Antysemityzm wobec nauki“, dalej “Geniusz a zwyrodnienie“, tudzież „Miłość, samobójstwo i zbrodnia“ Zajmował się również spirytyzmem.

Był człowiekiem skromnym, wobec niższych uprzejmym, w potrzebach życiowych nieporadnym i nad wyraz łatwowiernym. Ale gdy chodziło o wypowiedzenie prawdy, miał ogromną odwagę cywilną. Umarł w Turynie w 73 roku życia.

Echa jubileuszu.

Z okazyi jubileuszu Muzeum, „Straż“ w Poznaniu i Towarzystwo dziennikarzy polskich w zaborze pruskim nadesłały do redakcyi „Nowej Reformy“ następującą depeszę:

Duchem biorąc udział we wzniosłym jubileuszu Muzeum Narodowego, przesyłamy życzenia najlepszego rozwoju myśli i pracy polskiej.

Kościelski, Jaworski.

Na ręce zarządu muzealnego nadesłali w dalszym ciągu depesze z życzeniami dla instytucyi: Władysław Mickiewicz z Paryża, ks. arcybiskup Bilczewski, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. metropolita Szeptycki i ks. biskup Bandurski ze Lwowa; ks. biskup Pelczar i ks. biskup Fiszer z Przemyśla; ks. biskup Wałęga z Tarnowa, minister dr Dułęba, prezes Koła polskiego dr Głąbiński, Akademia umiejętności w Pradze, zarząd Muzeum królestwa czeskiego w Pradze, Jarosław Vrchlicky imieniem Związku czeskich pisarzy, stow. artystów „Manes“ w Pradze, Związek oświatowy w Pradze, zarząd miejskiego Muzeum w Pradze, instytut stauropigialny we Lwowie, „Braca hrwatskog Zmaja“ z Zagrzebia, Macierz szkolna chorwacka z Zagrzebia, Zygm. Celichowski z Poznania, prof. Wierzbowski z Warszawy, Wacław Sieroszewski z Zakopanego, redakcya „Tygodnika Illustrowanego“, mec. Ant. Osuchowski z Warszawy, poseł Bojko, prof. Ignacy Baranowski z Warszawy, prof. Kaz. Pochwalski z Wiednia, Tow. przyjaciół nauk w Wilnie, prof. Tad. Wojciechowski ze Lwowa, Tow. politechniczne we Lwowie, Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie, Redakcya „Kuryera Litewskiego“ z Wilna, red. „Sfinksa“ z Warszawy, Czytelnia akademicka we Lwowie, Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, zarząd Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, „Klub historicky“ w Pradze, Aleks. Borowski z Petersburga, Tow. ludoznawcze we Lwowie, rektor politechniki lwowskiej Pawlewski, redakcya „Kuryera Poznańskiego“, komitet Muzeum przemysłowego i rolnictwa w Warszawie, warszawskie Tow. muzyczne, Tow. literackie im. A. Mickiewicza, zarząd Muzeum kraińskiego w Lublanie, redakcya „Dziennika Kijowskiego“, Paweł Ettinger z Moskwy, „Pisateljsko podporno drustwo“ w Lublanie, Cesko-Slovanske Muzeum na Smichowie, Bolesław Siemiradzki z Fryburga szwajcarskiego i w. i.

Kronika paryska.

Paryż, 18 października.

(Dawni prezydenci republiki. — Fallières w kłopotach. — Nowa sztuka Brieux'a. — Artykuł o Polsce).

[=] Prezydent republiki Fallières nie ma „dobrej prasy“, ale bo też i nie ma popularności w Paryżu. Czy pierwsze jest przyczyną a drugie skutkiem, czy też odwrotnie, mniejsza o to, kronikarz tylko stwierdza, że pan prezydent jest niepopularny. A jednak Fallières z dotychczasowych prezydentów jest najbardziej demokratyczny, najbardziej konstytucyjny.

Otóż to właśnie! Fallières jest zanadto demokratyczny, a za mało dekoracyjny, już zewnętrznym wyglądem zdradzający brak stylu. Trzeba pamiętać, że lud, uwielbiający generała Boulangera, tudzież innych bohaterów operetkowych, nie jest jeszcze w gruncie rzeczy usposobiony demokratycznie. Francuzi chcą, ażeby ich przedstawiciel miał gest, pozę i frazes, a tego wszystkiego brak Fallières'owi. Nie łatwo znikają wielkie i małe tradycye świetnych czasów monarchizmu, chociaż przyznać trzeba, że z biegiem lat Francya znacznie się zdemokratyzowała.

Do pewnego stopnia osoby prezydentów republiki są wyrazem tej postępującej demokratyzacyi. Loubet, poprzednik Fallieres'a, odznaczał się również na zewnątrz prostotą, ale miał pewność człowieka z wielkiego świata, imponował nienaganną poprawnością. Gdy się spotykał z monarchami, widać było, że dwaj naczelnicy państw występują jako zupełnie równorzędni. Kiedy z przedziwnym spokojem powoził ognistym zaprzęgiem przez pola Elizejskie, lub przez lasek Buloński, przechodnie witali go z szacunkiem i mówili: „Voilà un président“. Feliks Faure, garbarz z Hawru, któremu Steinheilowa po śmierci jego popsuła nieco sławę, zanadto „odgrywał“ prezydenta. Wszystko u niego było dekoracyą, cylinder i monokl przedewszystkiem. On to przypieczętował dwuprzymierze pocałunkiem, złożonym na ustach cara. Casimir Périer, którego rządy bardzo krótko trwały, był arystokratą, Carnot przedstawicielem urzędowej sztywności.

Małomieszczańskość Fallieres'a, który nie lubi występów publicznych, zraziła do niego Francuzów, a kilka ostatnich wypadków podsyciło niezadowolenie Paryżan. Gdzie był prezydent republiki — powszechnie — gdy naród oddawał ostatnią posługę ofiarom katastrofy balonu „Républiqne“? Pomiędzy wieńcami znajdował się wieniec cesarza Wilhelma, ale wieńca od prezydenta nie było. Tak mówili Paryżanie i oburzali się. Podobno „protokół“, to jest ceremoniał nie pozwala, ażeby prezydent osobiście brał udział w pogrzebie zwykłego kapitana i porucznika — ale katastrofa „Republiki“ była wyjątkowym wypadkiem. Co prawda „maître de protocole“, mistrz ceremonii, powinien był na to zwrócić uwagę prezydenta, ale skrupiło się na prezydencie.

Przypomniano sobie, że Fallières'a tak samo nie było po katastrofie w kopalni w Courrières, podobnie, jak w Tulonie po zniszczeniu pancernika „Jena“. Posypały się w prasie zarzuty przeciwko prezydentowi, a przeciwnicy republiki skwapliwie korzystają z tego, ażeby dowodzić, że za monarchii inaczej bywało. Nawet zwolennicy rządu, radykali i radykalni socyaliści występują przeciwko Fallières'owi, a odezwały się także głosy, żądające, ażeby złożył swój urząd. Słowem Fallières znalazł się w przykrem położeniu.

Na scenie teatru „Vaudeville“ pojawiła się nowa sztuka p. t. „Suzette“, napisana przez Brieux. Jak wiadomo, Brieux pragnie być głębokim i filozoficznym, ale w gruncie rzeczy jest tylko mistrzem kunsztu scenicznego, podobnie jak Sardou. Umie słuchacza zręcznie omamić sztuczkami scenicznemi i zawsze ma powodzenie, przynajmniej na razie. Kasie teatralnej więcej nie potrzeba, więc dyrektorowie są dla pana Brieux zawsze jak najlepiej usposobieni.

Podobnie działa smutna historya biednej Suzetty. Matka Suzetty pozwoliła się pocałować, oczywiście mężczyźnie, zresztą zaś nic więcej nie zbroiła. Mąż brutalnie pociąga ją do odpowiedzialności, a wtedy żona w oburzeniu wyznaje większą winę, niż popełniła. Mąż mówi o rozwodzie, żona zgadza się na to. Założenie wielce sztuczne, ale dalsza akcya również jest sztuczna. Ponieważ córeczka Suzetta została odebrana od matki i oddana rodzicom męża, usposobionym źle dla synowej, więc matka żada zupełnego rozwodu, ażeby córka nie musiała ciągle pomiędzy ojcem a matką wahać się, jak piłka. Z miłości do córki matka chce się zupełnie jej wyrzec. Na to trzeba rzeczywiście adwokackiej kazuistyki, ażeby podobną rzecz przedstawić jako dowód miłości ze strony matki.

Na szczęście twardo serce męża mięknieje na widok podobnej ofiary. Następują dalsze sceny, aż wreszcie przed zapadnięciem kurtyny następuje wzruszająca dla galeryi scena, gdy ojciec, matka i córka podają sobie w objęcia pośród obfitych łez. Brieux w sztuce tej potępia adwokatów „rozwodowych“, którzy niszczą szczęście rodzinne, dla zrobienia interesu — prawi morały burżuazyi, która zapomina o dawnej moralności — chwali panienki, chcące pracować, i gani rodziców, nie zgadzających się na to — słowem nudzi tak często, jak to przystało na członka Akademii. Ale sztuka, jak wspomnieliśmy, pójdzie.

Tutejszy dziennik „Le Soleil“ ogłosił p. t. „Polska“ artykuł wstępny, napisany przez Emila Flourensa, byłego ministra spraw zewnętrznych. Autor artykułu stwierdza, że w dziejach współczesnych faktem najdonioślejszym jest walka, tocząca się pomiędzy Niemcami a Słowianami. Od wyniku tej walki zależy los Europy, a zwłaszcza Francyi. — Klęska Słowian byłaby zarazem zgubną dla niezawisłości ludów romańskich, dla całości Francyi, która też powinna tutaj głos zabrać.

Ogniskiem oporu przeciwko pangermanizmowi — powiada Flourens — jest Warszawa. Podbój Królestwa Polskiego przez Niemcy, to protektorat pruski nad Rosyą. Zgoda pomiędzy Polską a Rosyą byłaby dla Słowian powrotem życia. W dniu, w którym przeciwko Niemcom staną pogodzeni Słowianie, będzie przywrócona równowaga europejska. Pod tym względem Flourens przywiązuje wielkie, niestety, nieuzasadnione nadzieje do neoslawizmu. Potępiwszy rusyfikacyę w Królestwie Polskiem, jako barbarzyńską i bezskuteczną, Flourens stwierdza ewolucyę, jaka się dokonała w stosunkach Polaków do Rosyi, przyczem zbytnio podnosi prąd ugodowy. Nic dziwnego: czyta i chwali broszurę p. Dmowskiego, przetłómaczoną na język francuski przez Gasztowta p. t. „La question polonaise“.

Mniejsza o to. Flourens zbyt mało zna wewnętrzne stosunki Polski, ażeby mógł o nich sąd wydawać, ale ogólny jego pogląd na rolę naszego narodu jest trafny. Sprawa polska, zdaniem jego, posiada dla Niemców pierwszorzędne znaczenie. Prusacy chcą usadowić się nad Wisłą, a z Rosyi uczynić swój „Hinterland“ dla kolonizacyi i dalszych podbojów. Rzeczą przymierza francusko-rosyjskiego jest zapobiedz temu. Oto treść artykułu Flourensa. Nie wpłynie on na stanowisko Rosyi wobec nas i wobec Berlina, ale jest mimo to pożądanym głosem. Przyjdzie może pora, że urzędowa Francya tak przemówi w Petersburgu.

Kronika.

Kraków, 20 października.

Z „Sokoła“. Staraniem komisyi obchodowej odbędzie się dnia 24 b. m. wieczorek Kościuszkowski. Na program złożą się: słowo wstępne, produkcye muzykalno-wokalne, oraz rozdanie nagród w zawodach Kościuszkowskich. W wykonaniu programu przyjęli na razie współudział pp. Czernekówna, oraz dyr. teatru ludowego E. Rygier, prof. Kozłowski i prof. Bursa. Początek o godz. 7 wieczór. Po wieczorku odbędzie się w górnej sali „Sokoła“ wieczornica dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

Wieczorek ku czci Słowackiego. W czytelni dla kobiet w Krakowie odbędzie się w dniu 25 b. m., to jest w poniedziałek, wieczorek ku czci Słowackiego. — Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną później.

Koncert Jadwigi Francillo. W trzecim koncercie abonamentowym, we wtorek dnia 26 b. m. przedstawi się po raz pierwszy w Krakowie p. Jadwiga Francillo, niegdyś primadonna opery królewskiej opery komicznej w Berlinie, od dwóch lat pozyskana do Wiednia na miejsce Selmy Kurz, która od obecnego sezonu tylko przez kilka tygodni w roku będzie gościem opery nadwornej. Przez te dwa lata potrafiła p. Francillo nietylko zdobyć sobie godne stanowisko w operze cesarskiej obok swej sławnej rywalki, ale niektóre jej partye objęła w wyłączne posiadanie. Artystka wywiera wrażenie nietylko w teatrze, gdzie jej kunszt śpiewaczy wspierają niezwykle korzystne warunki aparycyi, ale także na estradzie koncertowej, wykonywując mało znany repertuar pieśni francuskich i niemieckich, wymagających skończonego wirtuozostwa śpiewackiego.

Z teatru ludowego. Dramat Juliusza Słowackiego „Mindowe“ będzie odegranym dzisiaj we środę po raz trzeci. Jest to ostatnie przedstawienie z cyklu ku czci Słowackiego. — Melodyjna operetka Herberta pod tytułem „Czarodziej z nad Nilu“, będzie odegraną na scenie teatru ludowego, we czwartek po raz siódmy.

W piątek będzie odegraną „Popychadło“, komedya J. Szutkiewicza, na sobotę przygotowuje dyrekcya teatru komedyę pod tytułem „Zażarty automobilista“.

W najbliższym czasie rozpoczną się w teatrze ludowym przedstawienia kinematografu. Przedstawienia popołudniowe, popularne, przeznaczone będą dla młodzieży, prócz tego antrakty niektórych utworów scenicznych urozmaicone będą obrazami kinematograficznemi.

Z czytelni im. J. Kilińskiego T. S. L. Staraniem zarządu czytelni odbędzie się w niedzielę 31 października w wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego uroczysty wieczór ku czci Juliusza Słowackiego. Współudział przyjęli pp. dr Kazimierz Lubecki (słowo wstępne), Helena Miączyńska (śpiew solowy), Janina Janiczówna, artystka teatru miejskiego (deklamacya), amatorski chór „Echo“ pod batutą p. M. Kozłowskiego, oraz orkiestra pod osobistem kierownictwem p. St. Czyżowskiego. W drugiej części programu odegrane zostaną dwa akty z „Kordyana“ („W domu rodzinnym“ i „W więzieniu“). — Bilety nabywać można w sklepie p. Bolesława Wierzejskiego (Rynek, hotel Drezdeński).

Komitet równouprawnienia politycznego kobiet urządza we czwartek dnia 21 października, o godzinie 7 wieczorem, odczyt p. Maryi Dulębianki ze Lwowa na temat „Stronnictwo jutra“. Komitet rozesłał zaproszenia do pp. posłów i radców miejskich z prośbą o wzięcie udziału w dyskusyi, która została zapowiedzianą po odczycie. Odczyt odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej.

Bomby w Krakowie. Sprawa ostatnich wybuchów różnych petard i „żabek“ w Krakowie oraz sprawa aresztowania sprawców tych wybuchów, przedstawia się obecnie, jak następuje. Z aresztu śledczego uwolniono czeladnika ślusarskiego Jana Morawskiego, oraz majstra szewskiego L. Wojtana i jego 15-letniego syna, tego ostatniego na podstawie nowego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, odnoszącego się do małoletnich. Do więzienia sądu karnego odstawiono zaś wczoraj trzy osoby: Kazimierza Malinowskiego, woźnego wystawy budowlanej, Andrzeja Mrozowskiego, właściciela pralni chemicznej i Zygmunta Mądrzykowskiego, pyrotechnika. Policya zdołała zebrać bardzo silny materyał dowodowy, że sprawcami wybuchów były wymienione osoby, a to oparty częścią na wynikach rewizyi, częścią na przyznaniu się do pewnego stopnia aresztowanych.

Obecnie w czasie toczącego się śledztwa, wyszło na jaw wiele charakterystycznych szczegółów, rzucających nowe światło na osoby aresztowanych. N. p. wieczór 31 sierpnia nastąpił silny wybuch petardy na trawniku przed pałacem ks. kardynała Puzyny. Koło miejsca wybuchu nie było wtenczas nikogo, prócz jakiegoś mężczyzny i dwóch studentów z dwoma panienkami, wracających z lekcyi. Gdy na huk wybuchu zbiegły się policya, mężczyzna ów, sam się nie przedstawiając, kazał aresztować studentów i panienki, wskazując ich jako właściwych sprawców rzucenia bomby. Naturalnie w policyi urzędnik, mający służbę, natychmiast stwierdził niewinność młodzieży, owym zaś gorliwym samozwańczym agentem, okazał się Kazimierz Malinowski, który wraz z Mrozowskim zjawiał się zawsze pierwszy na każdym miejscu, gdzie wybuch nastąpił. Tak samo Mrozowski wskazywał policyi z jakąś przesadną gorliwością zawsze rzekomych sprawców wybuchów, a zawsze fałszywie. Tak było podczas wybuchu na ulicy Szewskiej l. 9, gdzie mieści się pralnia Mrozowskiego, tak było wszędzie przy wybuchu.

Jak słychać, przeciw obwinionym Malinowskiemu Mrozowskiemu i Mądrzykowskiemu wytoczono wstępne śledztwo o zbrodnię używania materyałów wybuchowych, przeciw wypuszczonemu na wolną stopę synowi Wojtana będą prowadzone dochodzenia o wykroczenia innych karygodnych czynów, stojących w związku z tą sprawą. Śledztwo w tej sprawie objął sędzia śledczy dr Bossowski.

Niesłychane stosunki na pocztach w Galicyi. Z poważnej strony piszą nam:

W dniu 6 b. m. przeprowadziłem się z jednej ulicy w Krakowie na drugą, w śródmieściu i tego samego jeszcze dnia zawiadomiłem główny urząd pocztowy w Krakowie kartą korespondencyjną o zmianie adresu. Ponieważ otrzymywałem co rano dwa pisma codzienne przez pocztę, a 7-go nie otrzymałem na nowem mieszkaniu nic, zawiadomiłem o moim nowym adresie powtórnie kartą korespondencyjną główny urząd pocztowy w Krakowie. Ponieważ 8-go również nie otrzymałem nic z poczty, udałem się osobiście do biura kontroll doręczania listów, gdzie pokazano mi zanotowany mój nowy adres i obiecano „rzecz zaostrzyć“. Ponieważ 9-go także nic nie otrzymałem, poszedłem powtórnie do biura kontroli i 10-go rano począłem już odbierać, ale tylko to, co 9-go wieczorem, lub 10-go w nocy nadeszło. Ponieważ przez trzy dni, 7, 8 i 9 b. m., podczas których nie doręczono mi wcale otrzymywanych przezemnie pism codziennych i nie doręczono mi numeru pewnego tygodnika, oraz listu prywatnego, o którym wiem od jego autora, że był tu na miejscu do mnie wysłany, mogła mi poczta również nie doręczyć całej ewentualnej ówczesnej korespondencyi prywatnej, wniosłem reklamacyę do dyrekcyi poczty o sześć numerów 2 pism codziennych, numer tygodniowego pisma i ewentualną korespondencyę prywatną, która to reklamacya pozostała bez odpowiedzi i bez rezultatu.

Teraz proszę dobrze uważać: przy przeprowadzeniu się w Krakowie w śródmieściu z ulicy na ulicę, przy dwukrotnem natychmiastowem zawiadomieniu poczty o zmianie adresu, przy dwukrotnem osobistem pojawieniu się w biurze kontroli, potrafiono mi przez trzy dni nie doręczyć ani jednego numeru pism, które codzień nadchodziły, nie doręczone mi tygodnika i listu, o którym wiem, a nikt nie umie, czy nie może i nie jest w stanie ani oddać mi tego, co nie oddano, ani zapewnić mnie, że ewentualnie żadnej listowej większej korespondencyi przez ten czas nie miałem.

Ale dzienniki były — gdzież się podziały?

Zapewne tam, gdzie podziało się około 30 numerów trzech pism tygodniowych i około 8 numerów trzech pism tygodniowych, których nie wysłano za mną, gdy opuściłem po dłuższym pobycie pewną miejscowość kuracyjną we wschodniej Galicyi i które podobnie bez odpowiedzi i bez rezultatu reklamowałem w c. k. dyrekcyi poczty we Lwowie. Ale stamtąd przynajmniej odsyłano mi przez te 10 dni konfiskowania moich pism listy. Jeżeli zaś na poczcie krakowskiej zechcą nie odpowiedzieć, że dziwnym trafem 7, 8 i 9 b. m. mój „Kuryer Lwowski“, mój „Głos Warszawski“ i mój tygodnik przepadły w drodze, to list wysłany do mnie przez p. E. Ż. tu na miejscu w Krakowie w tymże czasie poza miasto nie wyjeżdżał. Obecnie zrzekłem się dziennika z Warszawy, tygodnik zagraniczny, którego przeciętnie co piąty, szósty numer mi nie oddają, będę chyba musiał zaabonować z rekomendacyą, a fakt podaję jako przyczynek do specyalnie u nas przez pocztę wyhodowanej rubryki dzienników, gdzieindziej w cywilizowanym świecie nie spotykanej, p. t. „poczta“. K. T.

Usuwanie straganów. Od kilku dni na Mały Rynek zwożone są przez magistrat nowe skrzynie drewniane, malowane zielono, które mają zastąpić szpetne stragany, na których sprzedawane są owoce. Skrzynie te są zamykane i mają schowki na przechowywanie owoców przez noc. Na ogół nowe te urządzenia przedstawiają się dobrze, brak tylko nad skrzyniami nakryć, jakichś dachów, któreby chroniły owoce przed moknięciem podczas deszczów.

Małoletni przestępcy. Policya aresztowała wczoraj trzech nieletnich chłopców: Bogutę, Rogowskiego i Lepiarskiego, za kradzież 270 koron, na szkodę majstra murarskiego p. Adamczyka. Za kradzież kieszonkową na Rynku aresztowano 14-letniego Stefana Siarkowskiego.

Wypadek przy pracy. Wczoraj po południu w kamieniołomach na Krzemionkach w Podgórzu robotnik Sebastyan Piasecki, łamiąc skałę, runął porwany większym łomem ze znacznej wysokości i doznał złamania nogi. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu przewiozło rannego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

Dar na Dom zdrowia „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem. W marcu 1907 r. otrzymał dr Aleksander Januszkowski, lekarz sanatoryum dr Dłuskiego, kwotę 1750 koron od pacyentów tego sanatoryum do własnego rozporządzenia. Obecnie, po wyjściu z sanatoryum, złożył on pieniądze te wraz z odsetkami w sumie 1854 koron 64 h. na fundusz budowy Domu zdrowia „Pomoc Bratnia“. Potwierdzając odbiór tej kwoty, składa zarząd Tow. drowi Januszkowskiemu publiczne podziękowanie. Za zarząd główny: Dr J. Żychoń, prezes; J. Kuczewska, sekretarka.

Myślenice, 18 października. (Obchód Słowackiego). Wczoraj odbyła się tu uroczystość uczczenia setnej rocznicy urodzin naszego wieszcza. Po nabożeństwie, odprawionem przez proboszcza ks. Dobrzańskiego, na które przybyła Rada miejska z burmistrzem na czele, młodzież szkół ludowych i gimnazyum, Sokół i straż pożarna nietylko miejscowa, ale i okoliczna, (niestety brakło cechów) ruszył ten skromny pochód z garstką nielicznej publiczności, przy dźwiękach miejscowej „Harmonii“, ku miejskiej szkole ludowej, nazwanej z okazyi uroczystości imieniem J. Słowackiego. Tu nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej, a do zebranych przemówił z zapałem dr Klakurka, wykazując doniosłe znaczenie naszej poezyi narodowej, a szczególnie J. Słowackiego. O godzinie 5 po południu odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczór, na którym po odśpiewaniu przez dziatwę szkolną kantaty na cześć poety, przedstawił dyrektor tutejszego gimnazyum p. St. Pardyak, w dłuższem przemówieniu życie, charakter i działalność J. Słowackiego. W czasie jego przemówienia wygłoszono szereg wyjątków z dzieł poety, z pomiędzy których wyróżniły się deklamacye pań Wojc., która z artyzmem oddeklamowała ustęp z „Beniowskiego“ i Pom., oraz pp. dr Klakurki i Władysława Bałuka, słuchacza med na uniw. Jagiellońskim. Na zakończenie odegrano 3 odsłony z „Kordyana“, w których należy podnieść artystyczną i mistrzowską grę p. Biecza w roli Kordyana (monolog na Montblanc), oraz pp. Wł. Bałuka, Gorączki i Korota. Dodać należy, że miasto, a szczególniej rynek było gęsto ozdobione nalepkami z wizerunkiem poety.

Z przykrością musi sprawozdawca zamącić piękne wrażenie z tej uroczystości małą, ale smutną uwagą. Obszerny komitet obywatelski, który miał się zająć urządzeniem obchodu, z dziwną obojętnością nie poczynił nawet skromnych starań, aby uroczystość przybrała szersze rozmiary, ale wprost obowiązki przyjęte na siebie lekceważył. Dzięki tylko kilku jednostkom i to niektórym nawet z poza komitetu, obchód doszedł do skutku.

Żywiec, 19 października. (Szkoła w Moszczanicy). Trzy ubogie gminy (Moszczanica, Koczurów i Rędziana, jako nieposiadające budynku odpowiedniego na szkołę, zmuszone były posyłać swe dzieci do Żywca, miasta oddalonego o 4 kilometry.

Stan ten trwałby jeszcze długo, gdyby nie wydatna pomoc materyalna ze strony p. Władysława Kempińskiego, właściciela Moszczanicy, który osiadłszy przed paru laty we dworze, dewizę „przez oświatę do serca ludu“ w czyn wprowadził, darowując pod szkołę dwa morgi pola, 30 sążni kamienia budowlanego i 2000 kor. gotówką. Z tymi środkami i przy gorącem poparciu włościan, na czele których stanęli bracia Piątkowie, przystąpiono do budowy szkoły, którą w ciągu trzech miesięcy pod dach wykończono. Jest to okazały piętrowy budynek, majestatycznie na tle pięknej perspektywy panujący na wzgórzu.

Czynem tym p. Kempiński na długie lata zapisał się we wdzięcznej pamięci okolicznych włościan, których dzieci nie będą potrzebowały brnąć wśród błota lub zasp śnieżnych do szkoły żywieckiej. Po ukończeniu szkoły, p. Kempiński postanowił wybudować dom na pomieszczenie czytelń i kasy Reiffeisena. Przykład godny naśladowania. *I. I.*

Na T. S. L. Z Milówki piszą nam: Staraniem kupców żydów odbyła się dnia 9 października w Milówce zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Z czystego zysku otrzymało tut. Koło T. S. L. 47 K.

Brody, 19 października. (Konferencya nauczycielska.) Odbyła się tu konferencya nauczycielska, na której odbył się wybór delegata do Rady szkolnej okręgowej. Dotąd piastował tę godność p. Onufrow, należący do partyi staroruskiej. Obecnie partya ukraińska chciała przeforsować swego kandydata i po raz pierwszy wystąpiły nauczycielki ze swoją kandydatką p. Kraus. Przy pierwszem głosowaniu dostała ona 42 głosy na 124 głosujących, przy drugiem partya ukraińska, widząc, że swego kandydata nie przeforsuje, oddała swe głosy na staroruskiego kandydata, dotychczasowego reprezentanta, którym też został wybrany p. Onufrow.

Ze świata.

Statystyka telefonów. Europa na 400 milionów mieszkańców ma 2,300.000 przyrządów telefonicznych, Stany Zjednoczone posiadają na 80 milionów ludności 7 milionów aparatów, a więc w stosunku do ludności 15 razy tyle, co Europa. W całej Francyi na początku bieżącego roku było 194.159 telefonów, gdy sam Nowy Jork posiada ich 334.186. A więc jedno miasto amerykańskie posiada nieledwie dwa razy tyle przyrządów telefonicznych, co cała Francya. Chicago ma 184.922 telefonów.

Cała Austrya, licząca 80.975 przyrządów telefonicznych, ustępuje pod tym względem drugorzędnym miastom amerykańskim, gdyż Boston i Filadelfia mają mniej więcej po 100 tysięcy telefonów. Saint Louis, Pittsburg, Cincinnati mają więcej telefonów niż Węgry lub Włochy. Najwyżej pod tym względem stoi pośród państw europejskich Anglia, a to dzięki okoliczności, że telefony są tam przedsiębiorstwem prywatnem. Anglicy, mimo naporu ze strony zarządu pocztowego, nie chcą bezwarunkowo zgodzić się na upaństwowienie telefonu, wiedząc, że byłby to upadek ruchu telefonicznego.

Z aeronautyki. Dzień przedwczorajszy mityngu awiatycznego w Juvisy był niezwykły. Rozpoczął się kilku niezbyt szczęśliwemi lotami. Aeroplan „Goupy“ podczas rozpędu przewrócił się kołami do góry, a że motor działał dalej, więc śruba wryła się w ziemię. Kierownik aeroplanu, Florentie, dostał się pod maszynę, ale wyszedł cało. Brégi wykonał pomyślny lot, a później Gobron okrążył pole pięć razy w 11 minutach i 37 sekundach. Koechlina spotkał zupełnie taki sam wypadek jak Florentiego. Następnie br. Lambert wznosi się w powietrze na 70 metrów i znika z oczów publiczności, którą to zaniepokoiło. Blanc na aeroplanie Wrighta unosi się nad trybunami i nagle uderzywszy o pawilon, zostaje w tył odrzucony. Powstaje popłoch. Trzy osoby odniosły ciężkie zranienia.

Tymczasem trybuna dziennikarzy otrzymała z Paryża telefoniczną wiadomość, że hr. Lamberta widziano ponad wieżą Eiffla. Rzeczywiście przechodnie w Paryżu spostrzegli zdala biplan, dążący w kierunku wieży Eiffla. W odległości jednego kilo-

metra od wieży, biplan wzniósł się tak wysoko, że unosił się o 100 metrów ponad wieżą. Wysokość ponad ziemią wynosiła co najmniej 400 metrów. Hr. Lambert przeleciał dwa razy nad wieżą i powrócił do Juvisy, gdzie mu publiczność urządziła owacyę. Odległość z Juvisy do wieży Eiffla wynosi 25 kilometrów, ale że hr. Lambert leciał wzdłuż Sekwany, droga była znacznie dłuższa. Jest to najniezwyklejszy lot, jaki dotąd wykonał jakikolwiek aeroplan.

Wczorajszy lot Rennerów w Wiedniu nie powiódł się. Balon „Estarik I", zbytnio obciążony, nie miał należytej siły popędowej. Wznosił się w górę zbyt powoli i skutkiem tego został zapędzony na dach pawilonu administracyjnego. Od uderzenia powstał w balonie mały otwór. Balon wylądował i został naprawiony, jednakże lot odłożono na dzisiaj.

Dar narodowy. Trzeba przyznać, że Niemcy nie szczędzą grosza, kiedy chodzi o poparcie materyalne dla wybitnych ludzi, albo ich rodzin. Niedawno umarł tam poeta i powieściopisarz Liliencron, pozostawiwszy rodzinę prawie niezaopatrzoną. Ażeby jej przyjść z pomocą, utworzył się komitet w Hamburgu, mający zbierać fundusz, którego procenty będą wypłacane rodzinie zmarłego pisarza. Odezwę do społeczeństwa, wydaną przez komitet, podpisali: kanclerz Bethmann Hollweg, były kanclerz ks. Bülow, burmistrz Burchardt i inne wybitne osobistości.

Wyproszony następca tronu. Następca tronu belgijskiego podczas podróży po Tyrolu południowym, doznał niemiłej przygody. Skutkiem zepsucia się automobilu musiał pośród ulewnego deszczu iść piechotą kilka mil do Trydentu. Spostrzegłszy w mieście tem hotel, udał się do sali restauracyjnej, ale starszy kelner wyprosił go stamtąd mówiąc, że w jadalni należy mieć na sobie strój salonowy. Ks. Albert opuścił salę i udał się na dworzec, którego restauracya okazała się gościnniejszą.

Zniszczenie miasta Keywest. Niedawno doniosły telegramy o nadzwyczajnej burzy, która szalała nad Ameryką środkową. Jak donoszą obecnie pisma amerykańskie, orkan zniszczył północne wybrzeże Kuby, półwysep Floridę, a miasto Keywest zrównał z ziemią. Orkan zmiatał wprost budynki drewniane, a później zaczęły się walić domy murowane. W porcie okręty zostały zerwane z kotwic i uniesione falami na pełne morze. Niektóre okręty zdołały przetrzymać burzę i powróciły do portu ze znacznemi uszkodzeniami, ale 75 statków uległo rozbiciu. Jak się zdaje, załogi ich zginęły.

W mieście Keywest runęły cztery największe kościoły. Więzienie zostało przez orkan zdemolowane. Więźniowie uciekli, a gdy burza przycichła, zaczęli plądrować pośród gruzów. Ponieważ przewody elektryczne zostały przerwane, w mieście panowały ciemności. Wprawdzie oddziały wojska i straży obywatelskiej pełniły służbę bezpieczeństwa, ale zbrodniarze dzięki ciemnościom dopuszczali się bezkarnie rabunków. W niewielu budynkach, które ocalały, tłoczyli się tysiącami pozbawieni dachu mieszkańcy. Stacya telegraficzna w Nowym Orleanie otrzymała z nieznanego okrętu depeszę bez drutu: „Utonęło 700 ludzi. Chaos i przerażenie..." Po tych słowach aparat przestał funkcyonować. Na małe wysepki wzburzone fale morskie wpadły ogromną ławą i zniszczyły wszystko.

Wiadomości kościelne. Ks. Franciszek Foryś w Krakowie otrzymał od konsystorza roczny urlop dla poratowania zdrowia.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa poruczyła Maryanowi Klimce, inżynierowi-adjunktowi maszyn kolei państwowych we Lwowie, kierownictwo zawodowej szkoły ślusarstwa w Świątnikach.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni złożyli w terminie październikowym b. r.: Bartnikówna Sabina, Bittnerówna Marya, Chmurzanka Józefa, Czarnikówna Stanisława, Dziak Stanisław, Dziekanówna Paulina, Kmiecik Stanisław, Kowanetzówna Karolina z odznaczeniem, Królikowski Stefan z odznaczeniem, Kronenberg Zofia z odznaczeniem, Lachnerówna Ludwika, Maćkowska Karolina, Madej Stanisław, Mistatówna Fr., Nowak Eustachy, Ogarek Karol z odznaczeniem, Olechowska Joanna, Osiadaczówna Stefania, Piątkowska Stanisława, Rembilasówna Marya, Szczepańska Teresa z odznaczeniem, Trojan Stanisław, Willig Zofia.

Z kalendarza. We czwartek 21 października: Urszuli z tow. i Hilaryona; w piątek 22 października: Filipa b. m. i Korduli p. m.; w sobotę 23 października: Ignacego b. w., Teodora i Sew.

Wschód słońca 21 października o godz. 6 min. 14; zachód o godz. 4 m. 37; długość dnia 10 godzin 23 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 października termometr doszedł od + 6·2 do 18·1 C.; — barometr wieczorem poszedł w górę.

Dnia 20 października o godz. 7 rano stan barometru 747·0 mm., termometru + 8·9 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.
We czwartek: Lilla Weneda".

Repertuar teatru ludowego.
We środę: „Mindowe".
We czwartek: „Czarodziej z nad Nilu".
W piątek: „Popychadło".
W sobotę: „Zażarty automobilista".
W niedzielę po południu: „Czarodziej z nad Nilu"; — wieczór: „Zażarty automobilista".

Dział ekonomiczny.

× **Skrócenie czasu na ładowanie towarów.** Dyrekcya kol. państw. ogłasza: Z powodu napływu towarów skraca się czas, przeznaczony na załadowanie i wyładowanie wozów, od 22 października 1909, aż do odwołania na sześć godzin dziennie. Jako godziny dzienne uważa się czas od godziny 8 rano do godziny 6 wieczór.

× **Centralny Związek fabryczny.** Ze Lwowa donoszą nam: Wczoraj (we wtorek) rozpoczęło się walne zgromadzenie centr. Związku galic. przemysłu fabrycznego w obecności 200 członków. W zebraniu wziął udział reprezentant Wydziału krajowego poseł Jabl, ministerstwa handlu r. dw Federowicz i ministerstwa skarbu dr Marcin Szarski. Zagaił zebranie prezes Andrzej Lubomirski, poczem przemawiali wyż wymienieni delegaci Wydziału krajowego i ministerstwa. Dyrektor Związku Battaglia przedstawił sprawozdanie (wyszło ono z druku) i podkreślił, że koniecznem jest kreowanie nowych gałęzi przemysłu w kraju naszym; żądał, aby przemysł galicyjski miał większą niż dziś reprezentacyę w ciałach państwowych i autonomicznych. Zadaniem przemysłu naszego jest odbiurokratyzowanie społeczeństwa, sprowadzenie młodych sił na nowe realne pola pracy.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos pp.: dr Bartoszewicz, Kiesler, Blumenfeld i inż. Wiśniewski. P. Leopold Baczewski zgłosił wniosek, w którym wskazawszy na postulaty przemysłu galicyjskiego i przeszkody mu stawiane (wniosek Lakscha w parlamencie), wyraził Kołu polskiemu podziękowanie za jego działalność i wezwanie, aby starając się o coraz dalej idące przenoszenie decyzyi w sprawach, nasz przemysł obchodzących, na teren krajowy, energicznie w drodze bezpośrednich interwencyj brali w obronę uprawnione interesy krajowego przemysłu, jego gałęzi, grup i poszczególnych przedsiębiorstw wobec władz centralnych i innych czynników na terenie wiedeńskim". Uchwalono.

Na wniosek dyr. Tomickiego uchwalono absolutoryum wydziałowi Związku, a w myśl wywodów p. Zacharyewicza, Lankosza i Liliena, absolutoryum z zamknięć rachunkowych za ostatnie dwa lata i budżet na r. 1909/10 w granicach przeszło 61.000 koron.

Po przyjęciu zmiany statutu w kierunku, iż przystąpienie członka zobowiązuje na lat 10, zamknięto obrady walnego zgromadzenia.

× **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Dnia 10 października otwarto w okręgu dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, przystanki Lesienice i Maryówka dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 19 październ. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 377, cieląt 174, owiec i kóz 2, nierogacizny 208; razem 761 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 160·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 220·—, woły z paszy od 150·— do 380·—, krowy od 80·— do 150·—, jałówki od 60·— do 128·—, cielęta od 30·— do 72·—, owce i kozy od 20·— do 36·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 596 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 148, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 17, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 19 październ. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·30 do 28·30, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·— do 21·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·30 do 17·40; proso —·— do —·—; jagły 27·— do 27·50; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 18·50 do 19·10; groch 24·— do 30·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·— do 29·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—; słoma 7·— do 7·60; siano 8·80 do 10·—; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 4·80 do 5·60; jaja za kopę 4·40 do 5·—; masło za 1 kg 2·40 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 19 październ. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 16.868 sztuk, w czem bagonów 9043, młodych 7825, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1000 sztuk. Cena za bagony 110 do 135, za młode 94 do 130 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 3856 sztuk, cena 94 do 126, wyjątkowo do 128.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 października.

Szkarlatyna we Lwowie. W tygodniu od 10 do 17 b. m. było wedle „Kor. rat." nowych wypadków szkarlatyny 30 i 1 skon. Z innych chorób zakaźnych było w ubiegłym tygodniu wypadków: dyfteryi 4, odry 87 (4 skony), tyfusu brzusznego 13.

Wobec dnia zadusznego. Lwowska organizacya bojkotu towarów pruskich wobec zbliżających się dnia zadusznego i Wszystkich Świętych przypomina, że przy zakupnie świec, wieńców i lampek należy uwzględnić wyroby zaopatrzone firmą krajową. Zarazem interesowani wytwórcy i fabrykanci tych artykułów świątecznych powinni ogłoszeniami w dziennikach i afiszami dokładnie zaznajomić publiczność ze swemi wyrobami.

Wbity na płot. Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj na drodze Zamkowej we Lwowie. Jechał tamtędy Andrzej Dumka na wozie naładowanym wysoko słomą. Nagle wóz skutkiem złej drogi wywrócił się, a Dumka spadł ze słomy na wystający kół od płota i wbił się na nim w międzykroczu. Biedak z bólu stracił przytomność. Przechodnie zajęli się nim i wezwali pogotowie ratunkowe, które zastosowało środki orzeźwiające, poczem odwiozło go do szpitala.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Madame Butterfly".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Sfinks" Słowackiemu.** Wrześniowy zeszyt warszawskiego miesięcznika literackiego „Sfinks" poświęcony jest w znacznej części Juliuszowi Słowackiemu. Setną rocznicę poety omawia w artykule wstępnym redaktor Wł. Bukowiński. — Wiktor Gomulicki dał w tym zeszycie głęboką rozprawę pod tytułem „Słowacki anielski", Ignacy Mataszewski obszerne i ciekawe studyum krytyczne o „Królu-Duchu" („Król-Duch" czy „Królowie-Duchy?"), a Leopold Méyet interesujący przyczynek do życiorysu poety pod tytułem „Słowacki i Wiszniewski". Redakcya ogłosiła nadto dwa piękne a mało znane ustępy z „Beniowskiego" i „Króla-Ducha" i dała wykaz prac, nadesłanych na konkurs poetycki „Sfinksa", imienia Juliusza Słowackiego. Z innych utworów tego zeszytu wymienimy jeszcze piękne parafrazy z Goethego i z Heinego przez Józefa Weyssenhoffa, ciąg dalszy rozpoczętych w poprzednim zeszycie utworów, jako to: powieści J. Kleczyńskiego p. t. „Marzanna" i dramatu T. Konczyńskiego p. t. „Pielgrzymi"; — nastrojowy wiersz Romana Kreczmara, feljeton redaktora Wł. Bukowińskiego p. t. „Na fali", tym razem napisany wierszem w formie listu.

Niemniej bogaty jest dział artystyczny tego zeszytu „Sfinksa". Ozdobę jego stanowią reprodukcye dwubarwne nieznanego portretu Juliusza Słowackiego przez Eligiusza Niewiadomskiego, oraz rzeźby Wacława Szymanowskiego. Jako osobną wkładkę dała redakcya doskonałe „fac simile" ładnego rysunku J. Rembowskiego (Głowa dziewczynki). Okładkę zeszytu zdobi portret Juliusza Słowackiego.

— **Kwartalnik etnograficzny „Lud"** przynosi w ostatnim zeszycie za kw. b. następującą treść: E. Porębowicz „Berta z dużemi stopami i rycerz z łabędziem". — Klinger W. „Do wpływów starożytności na folklor". — Fischer A. „Wątek odrastającej gałęzi". — Mączewski: „Konik zwierzyniecki w Troi". — (Wyspiański „Achilles"). — Odpisy i notaki. — Materyały i poszukiwania. — Recenzye i sprawozdania.

Rządy oficerów w Grecyi.

(Telegramy „N. Ref." z dnia 20 października)

Ateny. Sytuacya jest nadzwyczaj naprężona. Stanowisko króla jest **silnie zachwiane.** Władzę wykonawczą sprawuje w całem kraju komitet oficerów, wydelegowany przez ligię oficerską. Każdego dnia może nastąpić **ogłoszenie dyktatury wojskowej.**

Liga oficerska zamierza obecnie przeprowadzić także własny projekt podatkowy i zarządzić wybory do parlamentu greckiego na Krecie.

Izba posłów jest zupełnie zteroryzowana przez oficerów.

W kuloarach parlamentu urzęduje stale komitet oficerski, który kontroluje obrady Izby.

Izba prawie bez dyskusyi uchwaliła ustawę wojskową i ustawę, znoszącą naczelną komendę.

Izba chciała te ustawy przyjąć „en bloc", ale oficerowie żądali, aby odbyła się przynajmniej pozorna dyskusya.

Podróż cara do Włoch.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 20 października)

Rzym. Car przybędzie do Racconigi przez Niemcy i Francyę, a powróci zapewne drogą morską przez Vado do Peterhofu. Ze strony rządu poczyniono bardzo rozległe środki ostrożności.

Prezydent gabinetu Giolitti grozi każdemu ukaraniem na podstawie paragrafu, traktującego o obrazie króla, jeżeli nastąpią, jakie demonstracye przeciw carowi.

Z ambasady francuskiej donoszą, że francuska eskadra Morza Śródziemnego przybędzie 26 b. m. do Neapolu, celem powitania cara. W Dijon powita cara prezydent Fallières i minister Pichon.

Pierwsze posiedzenie Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 października).

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. Na konferencyi przewodniczących klubów zażądał poseł Kramarz, aby wybór prezydyum Izby posłów odroczono dzisiaj do piątku, zapewniając, że Unia słowiańska wobec tego wyboru nie będzie w piątek stawiać żadnych trudności; Unia słowiańska ma prawo tego żądać, ponieważ obejmuje prawie wszystkich posłów słowiańskich od Galicyi wschodniej począwszy, aż do Dalmacyi.

Po długiej dyskusyi, w której posłowie niemiecko-narodowi oświadczyli się przeciw wnioskowi dra Kramarza, postanowiono wybór prezydyum Izby odroczyć do piątku.

Posiedzenie Izby poselskiej.

Wiedeń. O godz. kwandrans na dwunastą rozległy się w całym gmachu parlamentu dzwonki, zwołujące posłów na posiedzenie.

Dyrektor kancelaryi parlamentarnej zajął miejsce prezydenta Izby i pozostał na niem do chwili, gdy do sali weszli ministrowie.

W tej chwili na ławach Unii słowiańskiej, a zwłaszcza czeskich radykałów. **podniosła się ogromna wrzawa.**

Słychać okrzyki:

Precz z rządem! Abzug Bienerth! Abzug Schreiner! Abzug Härdtl itd.

Część czeskich radykałów zwróciła się także przeciw czeskiemu ministrowi rodakowi Zaczkowi, który zjawił się na ławie ministeryalnej. Drugi minister czeski dr Braf nie przybył na posiedzenie, jak twierdzą, ze względu na nadwątlone zdrowie.

Wrzawa trwała długi czas.

Prezydent ministrów bar. Bienerth zawiadamia posłów o zwołaniu sesyi Rady państwa i zaprasza posła Funkego do zajęcia miejsca prezydenta.

Prezydent z wieku dr Funke, zagaja posiedzenie wśród ustawicznej wrzawy. — Słów jego zupełnie nie słychać.

Następnie zabrał głos poseł Wolf, który zaprotestował przeciw odroczeniu wyboru prezydyum do piątku.

Przerwanie posiedzenia.

Mimo to prezydent z wieku dr Funke, zaledwie po 5 minutach, posiedzenie dzisiejsze **przerwał do piątku.**

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś przed południem na posiedzenie. Prezes Głąbiński zdał sprawę z zajść, jakie wydarzyły się podczas feryj parlamentarnych. P. Głąbiński zaznacza, że miał ciągle na oku sprawę budżetu. Na budowę rezerwoarów naftowych w Galicyi przeznaczono 600.000 koron. Z funduszu zapomogowego przeznaczono dla Galicyi 500 tysięcy koron.

Następnie prezes wspomniał o swojej akcyi ugodowej w lecie b. r.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad sprawą regulacyi rzek.

Poseł Sikorski wskazuje, że z funduszu na ten cel przeznaczonego, skreślono w roku bieżącym 3 miliony koron, ponieważ w roku ubiegłym nie wyzyskano rzekomo wszystkich na ten cel przeznaczonych funduszów.

W rzeczywistości zaś sumę tę zużytkowano, tylko rachunki przedłożono nieco później.

Prezes Głąbiński i minister dr Dulęba udzielają wyjaśnień w tej sprawie i stwierdzają, że regulacya rzek przez to nie ucierpi.

W sprawie tej przemawiali jeszcze posłowie: ks. Kopyciński, ks. Żyguliński, dr Korytowski i Ciągło.

Poseł Petelenz interpelował w sprawie katedry socyologii w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Dotacyę na ten cel przeznaczoną miano skreślić. Należy starać się o przyznanie nazad tej dotacyi.

Minister Dulęba udziela wyjaśnień w tej sprawie.

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, poświęcone dyskusyi politycznej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 października.

Pogróżki.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin, po odrzuceniu wniosku o zamknięcie posiedzenia, na znak protestu przeciw straceniu Ferrera, oświadczył jeden z posłów socyalistycznych, że ma nadzieję, iż wszyscy ci, którzy podpisali wyrok śmierci na Ferrera, pocztą chemiczną wysłani zostaną na drugi świat.

Zemsta za Ferrera.

Paryż. „Petit Parisien" donosi z Barcelony. Kapitan Rafales, który występował w procesie Ferrera, jako prokurator i zgłosił wniosek o zasądzenie Ferrera na śmierć, został zastrzelony. Sprawcy nie ujęto.

Przy mieszkaniach wszystkich członków sądu wojennego, który przeprowadził proces przeciw Ferrerowi, postawiono silne straże wojskowe.

Tajemnica podróży.

Rzym. W tutejszej ambasadzie rosyjskiej oświadczają, że dotąd niewiadomo, gdzie odbędzie się zjazd cara z królem włoskim. Jeden z członków tutejszej ambasady, który ma wziąć udział w tym zjeździe, oświadczył, że dotąd nie wie, dokąd pojedzie, na północ, czy na południe. Deputowany socyalistyczny Besalotti oświadczył, że prawdopodobnie nie przyjdzie do strajku generalnego, lecz odbędą się inne manifestacye, wobec których policya będzie zupełnie bezsilną.

Zerwanie konwencyi z Rosyą.

Monachium. Tutejszy poseł rosyjski zaprzecza wiadomości, jakoby miał być odwołany.

Zmiana gubernatorów.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Gubernator wileński bar. Stackelberg na własną prośbę otrzymał dymisyę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 października.

Odroczenie terminu konkursu na dekoracyę kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu. Krakowskie Towarzystwo „Polska sztuka stosowana", stosując się do prośby szeregu artystów, odracza termin konkursu na urządzenie i dekoracyę kaplicy Sobieskiego przy kościele na Kahlenbergu pod Wiedniem, z 1 listopada na 15 listopada b. r.

Z Warszawy. (Aresztowania nie ustają. — Niedoszłe sprawozdanie poselskie. — Senat o tajnem nauczaniu).

— Symptomatycznym objawem śmiesznej gorliwości ochrany i żandarmeryi w przededniu przejazdu cara, są gromadne aresztowania, jakie się od tygodnia odbywają w sferze zarówno inteligencyi, jak pośród robotników. Aresztowania te, zgoła nie uzasadnione niczem — rewizye bowiem niczego nie wykazują — rzucają popłoch na spokojną Warszawę, utrzymując ludzi w ciągłem naprężeniu.

Poza gorliwością prewencyjną władze mają i tę tendencyę, że pragną aresztowaniami temi uzasadnić drakońskie rozporządzenie o przedłużeniu na rok stanu ochrony wzmocnionej, do której żadnego nie ma powodu.

Wczorajsze pisma notują znowu cały szereg aresztowań. I tak w cukierni przy ul. Dzikiej aresztowano 15 osób, w cukierni na Nowolipkach aresztowano wszystkich gości, którzy nie mieli przy sobie dokumentów. Na ulicach Krochmalnej, Żelaznej i pobliskich dokonywano rewizyi przechodniów i wielu z nich aresztowano.

Aresztowano dalej między innemi: artystę-malarza p. Krassowskiego, p. Maryę Żołopińską, p. Al. Olszewskiego, pracownika biura patentów i wynalazków.

W piątek w nocy policya dokonała licznych rewizyj w Zduńskiej Woli, poczem aresztowała 43 osoby, z czego 36 chrześcijan i 7 żydów, przeważnie z inteligencyi i sfer zamożnych.

— O niezdecydowaniu władz w chwili obecnej, świadczy ogłoszony wczoraj w pismach list posła do Dumy z m. Warszawy p. Władysława Jabłonowskiego, który miał w dniu dzisiejszym wygłosić swoje sprawozdanie poselskie w Resursie obywatelskiej. Na zwołanie odpowiedniego zebrania otrzymał poseł Jabłonowski pierwotnie zezwolenie, jednakże wczoraj otrzymał nowe pismo oberpolicmajstra o cofnięciu zezwolenia na to zgromadzenie. Wobec tego zebranie nie przyszło do skutku.

— W sprawie kar za tajne nauczanie w Królestwie, senat rządzący w Petersburgu wyjaśnił, że za nauczanie tajemne w Królestwie Polskiem, kary wymierzane być mogą tylko w porządku sądowym, a nie administracyjnie. Winni przekroczenia tego ulegają skutkom, przewidzianym w art. 1049 i nast. kod. karnego. Artykuły te grożą karą pieniężną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. Dom Muzeum, im Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. Barbakan Bramy Floryańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 października. (Giełda południowa.) Marki 117·57. Renta majowa 94·80. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 663·25. Akcye węg. zakł. kred. 774·—. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 573·—. Akcye Bankvereinu 539·—. Akcye Länderbanku 491·—. Akcye kolei państwowych 749·—. Lombardy 123·25. Akcye fabryki broni 697·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 735·25. Rima-Muranyi 692·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2850·—, Losy tureckie 204·25. Ruble 255·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 20 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·25. Tow dyskontowe 199·50.

Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 październ. Pszenica na październik 14·80 do 14·81; pszenica na kwiecień od 14·37 do 14·38; żyto na październik 9·90 do 9·91; żyto na kwiecień 10·24 do 10·25; owies na październik od 7·60 do 7·61; owies na kwiecień 7·84 do 7·85; kukurydza na maj 6·90 do 6·91; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze, pogoda piękna.

XXIV. Nadzwyczajne Walne Zebranie

6544 2 2

członków

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie

stow. zarejestr. z ograniczoną poręką

odbędzie się **we czwartek w dniu 21 października b. r.** o godzinie 5-ej po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie (ulica Pijarska L. 1) z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie i przyjęcie protokółu.
2) Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozszerzenia działalności, zmiany statutu i firmy stowarzyszenia.

Kraków, 8 października 1909 r.

Prezes Rady nadzorczej:
Dr N. Cybulski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.